

# Henryk Stawniak

---

## Rozeznanie oceniające przedmiotu zgody małżeńskiej i celu małżeńskiego w świetle kanonicznego prawa małżeńskiego

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 7, 121-152

---

1985

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## ROZEZNANIE OCENIAJĄCE PRZEDMIOTU ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ I CELU MAŁŻEŃSKIEGO W ŚWIETLE KANONICZNEGO PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

Sredniowieczne zwycięstwo Szkoły Paryskiej wyrażającej przekonanie, że nie wzajemne pożycie, ale zgoda małżeńska jest elementem twórczym związku, otworzyło drogę i zmusiło zarówno teologów, jak i kanonistów do bardziej wnikliwej analizy zgody małżeńskiej i jej przedmiotu. Pozostając w kręgu tych myśli św. Tomasz z Akwinu, obok wymogu poznania intelektualnego, a także koniecznego minimum wiedzy, zwrócił uwagę na „discretio” — ocenę przedmiotu zgody małżeńskiej. Nieliczni tylko rozumieli, iż przejawiał się w tym postęp nauki prawa kanonicznego. Większość kanonistów utożsamiała „discretio” z „cognitio” — poznaniem, uznając wystarczalność tego ostatniego czynnika do wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej.

W nowszych czasach na serio zaczynają rozważać „ocenę” jako faktyczny wymóg ważności, wynikający z prawa naturalnego, P. Gasparri i F. Wernz<sup>1</sup>. Zdecydowane jednak zainteresowanie kanonistów tym przedmiotem nastąpiło w ostatnich latach, spowodowane coraz częstszymi przypadkami schorzeń psychicznych, poddających w wątpliwość wyrażenie ważnej zgody małżeńskiej.

Rodzące się wątpliwości w tej materii wymagają ciągle dalszych badań i analiz, przy uwzględnieniu wyników nauk pomocniczych, szczególnie psychologii i psychiatrii. Pogłębienie tych zagadnień stwarza szansę podchodzenia do małżeństwa jako do rzeczywistości dogłębnie ludzkiej, a także umożliwia ściślejsze wnikanie w sytuację człowieka i rozwiązywanie jego trudności życiowych. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego wychodzi naprzeciw powyższym trudnościom i w tej kwestii pojawiła się norma, której nie było w poprzednim kodeksie. Kanon 1095 2<sup>o</sup> nowego Kodeksu brzmi: „Niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych”. Treść kanonu — jako sformułowanie nowe w obo-

---

<sup>1</sup> Zob. P. Gasparri, *Tractatus canonicus de matrimonio*. T. 2. Romae 1932<sup>2</sup>, n. 783 s. 12; F. Wernz, P. Vidal, *Ius canonicum*. T. 5. *Ius matrimoniale*. Romae 1946<sup>3</sup> n. 456 s. 589.

wiążącym kodeksie — domaga się szerszego omówienia, choć trzeba zaznaczyć, że ujęcie to sięga korzeniami, jak już nadmieniliśmy, nauki św. Tomasza z Akwinu. „Discretio iudicii” — rozeznanie oceniające dotyczy — według nowej formuły — „istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych”, słowem, dotyczy przedmiotu zgody małżeńskiej.

W niniejszym studium chcemy wyjaśnić i przybliżyć przywołane pojęcie „discretio iudicii” — rozeznanie oceniające dotyczące przedmiotu zgody małżeńskiej — dlatego zwrócimy uwagę na rolę oceny przedmiotu zgody małżeńskiej, przedmiot i cel tej zgody oraz na czynniki modyfikujące ocenę. W opracowaniu tematu będą analizowane także normy poprzedniego kodeksu, by lepiej naświetlić ewolucję niektórych zagadnień, a także by lepiej uchwycić treść obowiązującej normy kanonu 1095 2°.

### Rola oceny przedmiotu zgody małżeńskiej

Przymierze małżeńskie powstaje poprzez wzajemną zgodę stron. Stanowi o tym wprost przepis kan. 1057 § 1 nowego Kodeksu, gdzie prawodawca stwierdza, iż małżeństwo stwarza zgoda stron, wyrażona należyście między osobami prawnie do tego zdolnymi, której uzupełnić nie jest w stanie żadna władza ludzka<sup>2</sup>. Zgoda małżeńska jest jednocześnie aktem prawnym, dlatego też najpierw należy zwrócić uwagę na wewnętrzne elementy pełnowartościowego aktu. Analiza pełnowartościowego aktu pozwoli zauważyć, jaką rolę odgrywa ocena wartości przedmiotu z uwagi na ważność związku małżeńskiego.

#### a) OCENA WĘWNĘTRZNYM ELEMENTEM PEŁNOWARTOŚCIOWEGO AKTU ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ

Akt prawny, by był skuteczny, musi odpowiadać ogólnym warunkom czynu ludzkiego, w odróżnieniu od czynu człowieka<sup>3</sup>. W świetle nauki tomistycznej można mówić o akcie ludzkim wtedy, gdy będzie on wynikiem działania rozumnego i wolnego, którego przyczyną sprawczą

<sup>2</sup> „Matrimonium facit partium consensus inter habiles legitime manifestus qui nulla humana potestate suppleri valet” *Codex Iuris Canonici. Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK)*. Poznań 1984 s. 430.

<sup>3</sup> Por. G. Michiels. *Principia generalia de personis in ecclesia*. Lublin 1932 s. 468; M. Żurowski. *Hierarchiczne funkcje zarządzania Kościołem*. T. 1. Warszawa 1979 s. 85—86.

jest wola człowieka<sup>4</sup>. Pełnowartościowy akt ludzki najpierw domaga się uprzedniego poznania intelektualnego, zgodnie z zasadą: nihil volitum nisi praecognitum<sup>5</sup>. Akt prawny domaga się każdorazowo poznania, i to poznania uprzedniego (cognitio antecedens), przed powzięciem decyzji przez wolę<sup>6</sup>.

Pełnowartościowy akt ludzki, a takim winna być zgoda małżeńska, domaga się pełnej wolności. Wykluczony jest zarówno wszelki determinizm, jak i przymus psychiczny. Jedynym motorem skłaniającym wolę do wyrażenia zgody na ten akt jest uprzednie poznanie umysłowe, przedstawiające go jako dobro<sup>7</sup>.

Oczywiście, w każdym akcie ludzkim owe psychologiczne wymogi ze strony rozumu i woli jako podstawowe zasady rozumnego i wolnego działania nie występują odrębnie, ale wzajemnie się przenikają i warunkują. Oba te elementy, choćby były doskonałe pod względem psychologicznym, muszą nieodzownie zawierać w sobie intelektualne uświadomienie wartości danego aktu czy to w świetle norm moralnych, czy też przede wszystkim jego ocenę wartości prawnej<sup>8</sup>. Ocena należy do wewnętrznych wymogów aktu ludzkiego. W najnowszej jurysprudencji akcentuje się, że nie wystarczy poznanie aktu, trzeba jeszcze ocenić wartość danego aktu, jako warunek istotny do ważności aktu. By zaś dokonać oceny, wymaga się odpowiednio rozwiniętej zdolności rozumowania. I tak np. w wyroku z dnia 8 lipca 1967 r. C. Lefebvre wyjaśnia, że do normalnego procesu dokonania wyboru i podjęcia rozważnej decyzji konieczna jest wiedza oraz osąd umysłu<sup>9</sup>. Inni sędzio-

<sup>4</sup> Por. S. Thomae Aquinatis *Summa theologica* I — II, q 1. a 1; M. Myrcha. *Problem winy w karnym ustawodawstwie kościelnym*. „Prawo Kanoniczne” (PK) 1974 nr 3—4 s. 144—145.

<sup>5</sup> Zob. T. Pawluk. *Brak uświadomienia co do natury małżeństwa a ważność kanonicznej umowy małżeńskiej*. PK 1980 nr 3—4 s. 94; por. R. Zera. *De ignorantia in iure matrimoniali*. Romae 1978.

<sup>6</sup> Por. P. Bober. *Zakres wiedzy u kontrahenta co do przedmiotu umowy małżeńskiej w świetle nauki kanonistycznej i orzecznictwa rotalnego*. „Polonia sacra” 1955 nr 1 s. 92; T. Bensch. *Wpływ chorób umysłowych na ważność umowy małżeńskiej w prawie kanonicznym*. Lublin 1936 s. 10.

<sup>7</sup> Por. M. Żurowski. *Problematyka związana z ograniczeniem wolności wewnętrznej w świetle nowszych wyroków rotalnych*. PK 1981 nr 1—2 s. 151; E. Sztáfrowski. *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*. T. 2. Warszawa 1979 s. 267. Zob. Żurowski, *Hierarchiczne funkcje zarządzania*, jw. s. 86n; Bober, jw. s. 92.

<sup>8</sup> Zob. Żurowski, *Hierarchiczne funkcje zarządzania*, jw. s. 86n; Bober, jw. s. 92.

<sup>9</sup> Zob. przedruk uzasadnienia wyroku z „Sacrae Romanae Rotae Decisiones seu Sententiae” (SRR). Vol. 59(1967) w: „Revue de Droit Canonique” 22:1972 s. 201.

wie rotalni zwracają uwagę, że nie wystarczy do właściwej oceny i podjęcia decyzji poznanie spekulatywne istotnych cech aktu, trzeba posiadać praktyczny sąd o wartości aktu, który się dokonuje<sup>10</sup>. Nie chodzi jednak o znajomość wszystkich szczegółów, ale znajomość praktyczno-docelową. Ocena wartości aktu jest więc niezbędnym i istotnym elementem pełnowartościowego aktu ludzkiego.

Kolejnym wewnętrznym wymogiem, jeśli chodzi o akty prawne zobowiązujące, a do takich należy zgoda małżeńska, niezbędna jest zdolność do wypełnienia zobowiązania. W innym wypadku będzie to akt pusty. Na spełnienie tego ostatniego warunku kanoniści obecnie zwracają uwagę szczególną, gdyż bez niego przedmiot aktu byłby czymś abstrakcyjnym, fikcyjnym, a nie rzeczywistym<sup>11</sup>.

Prawodawca w normach ogólnych nowego Kodeksu w kan. 124 § 1 stwierdza, iż akt prawny ważny jest wtedy, gdy jest wykonany przez zdolną do tego osobę, gdy posiada wszystkie istotne jego elementy i zostały wypełnione wszystkie formalności oraz warunki wymagane przez prawo do ważności aktu<sup>12</sup>. Cytowany kanon oraz przeprowadzona analiza wskazują zatem, że do ważności aktu wymagane są jego wewnętrzne istotne elementy, czyli: poznanie intelektualne, wolność w podejmowaniu decyzji, świadomość własnej zdolności do wykonania zobowiązania oraz ocena wartości aktu w świetle norm moralnych lub prawnych. Gdy są spełnione te elementy wszystkie łącznie, można mówić o akcie pełnowartościowym, a człowiek dokonujący takiego aktu jest panem samego siebie, czyli poczytalny<sup>13</sup>. Zgoda małżeńska, jako akt prawny, musi zawierać powyższe elementy, także ocenę wartości aktu, by można mówić o powstaniu wspólnoty małżeńskiej w świetle prawa kanonicznego.

<sup>10</sup> „Nec sufficit facultas cognoscitiva, quae sistit in apprehensione simplici veri, sed requiritur facultas critica...” (SRR c. G. Rogers 18 VI 1968. Vol. 60 (1968) s. 444); por. M. Żurowski. *Przedmiot zgody małżeńskiej i zdolność do wypełnienia obowiązków w ocenie umysłu poprzedzającego rozważną decyzję nupturienta. Studium w oparciu o nowsze wyroki rotalne*. PK 1983 nr 1—2 s. 248 przypis 20, 23, 24, 26; F. Morrissey. *Niedojrzałość i konsens małżeński*. Tłum. M. Stasiak. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (RTK) 27:1980 z. 5 s. 11. Autor przytacza w swej publikacji sławną decyzję rotalną c. Wynen z 25 II 1941, która kreśli pewną liczbę podstawowych zasad. Oprócz poznania i woli wymaganym elementem jest ocena przedmiotu aktu. Ze strony zaś podmiotowej zdolność do takiej oceny.

<sup>11</sup> Por. M. Żurowski. *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*. Katowice 1976 s. 233, 237.

<sup>12</sup> „Ad validitatem actus iuridici requiritur ut a persona habili positus, atque in eodem adsint quae actum ipsum essentialiter constituunt, necnon sollemnia et requisita iure ad validitatem actus imposita”. KPK kan. 124 § 1.

<sup>13</sup> Por. Żurowski, *Hierarchiczne funkcje zarządzania*, jw. s. 87.

Należy tutaj nadmienić, że jeżeli akt prawny zostanie właściwie wykonany w zakresie zewnętrznym, to domniemywa się, iż spełnia także wymogi wewnętrzne. Potwierdza to prawodawca w § 2 kari. 124 nowego Kodeksu: „Actus iuridicus quod sua element externa rite positus praesumitur validus”.

Znając niezbędność oceny wartości aktu, jako wewnętrzny element tegoż, zachodzi pytanie, czy każdy człowiek jest zdolny dokonać takiej oceny, a konkretnie oceny przedmiotu zgody małżeńskiej?

**b) ROZEZNANIE OCENIAJĄCE JAKO ISTOTNE KRYTERIUM PSYCHICZNEJ ZDOLNOŚCI DO WYRAŻENIA ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ**

W jurysprudencji kanonicznej od wieków znany był wymóg poznania intelektualnego do wyrażenia właściwej zgody. Św. Tomasz — jak się wydaje — pierwszy wśród kanonistów szerzej rozumiał ten problem i wyraźnie uznał brak „używania” rozumu jako granicę zdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa. Należy zauważyć, a jest to bardzo istotne, że wspomniany autor mówi wyraźnie o „używaniu”, a nie tylko o „posiadaniu” rozumu. Stwierdza bowiem, że nie może być zgody tam, gdzie brakuje używania rozumu i stąd nie może być prawdziwego małżeństwa<sup>14</sup>. Ponadto warto zwrócić uwagę na inne stwierdzenie św. Tomasza: tam, gdzie trzeba przewidywać i decydować coś na przyszłość, jest wymagane większe rozeznanie aniżeli przy podjęciu decyzji aktualnej<sup>15</sup>. Ten wybitny uczyony uważa, że nie wystarczy rozeznanie takiego człowieka, który zaczyna używać rozumu, lecz takie, które osiąga się uzyskując dojrzałość<sup>16</sup>.

Tenże sam św. Tomasz w innym miejscu przestrzega jednak, by nie wymagać zbyt wielkich zdolności czy rozwagi w rzeczach, do których skłania sama natura, w przeciwieństwie do tego, czego wymaga się przy działaniach bez prawnego opiekuna<sup>17</sup>. Widzimy więc, że z jednej strony autor *Summy teologicznej* domaga się wyższego stopnia niż zwykle używanie rozumu, a z drugiej przestrzega przed zawyżonymi wymogami.

<sup>14</sup> S. Thomas. In IV Sent. dist. XXXIV, q. 1, a. 4. sol.

<sup>15</sup> S. Thomae Aquinatis *Summa theologica*. Pars III. *Supplementum*, q. 43, a. 2, ad 2: „Maior autem discretio requiritur ad providendum in futurum quam ad consentiendum in unum praesentem actum: et ideo ante potest homo peccare moraliter, quam possit se obligare ad aliquid futurum”.

<sup>16</sup> Por. Pawluk, jw. s. 196; Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 244.

<sup>17</sup> Zob. S. Thomae Aquinatis *Summa Theologica*. Pars III. *Supplementum*, q. 58, a. 5, ad 1; por. M. Żurowski. *Problematyka zgody małżeńskiej w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku*. Warszawa 1983 s. 4 (maszynopis za zezwoleniem autora).

W tym kontekście używa znamiennej sformułowania: „ideo ante potest in matrimonium sufficienter deliberans consentire”. W tych słowach stwierdza on, co rozumie przez „discretio”. Według Tomasza jest to nie tylko samo poznanie, ale też i ocena przedmiotu, do którego się zmierza.

Używanie tego samego terminu „discretio” przez św. Tomasza oraz późniejszych autorów nie oznacza jednakowego jego rozumienia<sup>18</sup>. Stwierdzenie Tomasza, wymagające rozeznania pośredniego pomiędzy minimalnym, które potrzebne jest na coś aktualnego, a działaniem do samodzielnego podejmowania czynności prawnych z pełną odpowiedzialnością ukazuje w świetle dzisiejszego rozwoju nauk jego geniusz. Tak genialne rozważenie problemu późniejsi komentatorzy tego autora jednak nie doceniają, a sam problem upraszczają. Twierdzą, że postulat prawa naturalnego ogranicza się do właściwego poznania rzeczy, „cognitio obiecti”<sup>19</sup>.

Bardziej współcześni kanoniści, jak Gasparri i Wernz<sup>20</sup>, a przede wszystkim orzecznictwo rotalne, zaczynają na serio rozważać „ocenę” przedmiotu zgody małżeńskiej jako faktyczny wymóg ważności, wynikający z prawa naturalnego. Przyjęcie zaś oceny przedmiotu zgody małżeńskiej, czyli „discretio iudicii”, za kryterium psychicznej zdolności do wyrażenia tejże zgody, zamiast dawnego „usus rationis”, jest poważnym posunięciem nauki prawa kanonicznego<sup>21</sup>. Wpływ na taki stan rzeczy, tzn. szersze i bardziej dogłębne rozumienie problemu, ma niewątpliwie wnikliwsze spojrzenie teologiczne, a także większa znajomość wiedzy psychologicznej i psychiatrycznej.

Dotychczasowe rozważania pozwalają dostrzec, że ocena jest wewnętrznym elementem aktu zgody małżeńskiej, a z drugiej strony, by człowiek dokonał takiej oceny, winien posiadać odpowiedni poziom umysłowy. Przy bliższym określeniu i rozumieniu, czym jest „discretio iudicii” — jak to przedstawia M. Żurowski — autorzy wyroków rotalnych często powołują się na list apostolski Benedykta XIV *Magnae nobis* z 26 VI 1798 r., w którym czytamy te słowa: by nupturienti „rozumieli moc i naturę związku małżeńskiego”<sup>22</sup>.

Coraz częściej w orzecznictwie rotalnym zjawiają się stwierdzenia, że musi to być zdolność krytyczna, „facultas critica”, która poznanie rzeczy potrafi sprowadzić do praktycznej decyzji. Według C. Lefebvre’a jursprudencja określa zdolność krytycznej oceny jako zdolność osądza-

<sup>18</sup> Por. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 245.

<sup>19</sup> Zob. tenże, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 4—5.

<sup>20</sup> Zob. przypis nr 1.

<sup>21</sup> Por. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 246.

<sup>22</sup> Zob. tamże s. 247.

nia i rozumowania, tj. zestawienia rozmaitych ocen razem oraz tworzenia na tej podstawie nowego sądu. Brak zaś tej zdolności — rozeznania oceniającego — uniemożliwia ocenę przedmiotu<sup>23</sup>. Zasadniczo więc, jak już zostało podkreślone, należy rozróżniać samą zdolność poznania (*facultas cognoscitiva*) od rozeznania oceniającego (*discretio iudicii*), tj. od rozumowania, porządkowania sądów i logicznego wnioskowania. Ta ostatnia czynność dokonuje się poprzez bardziej abstrakcyjne czy też konkretne rozumowanie.

Warto nadmienić za T. Pawlukiem, że ocena dokonuje się w świetle rozumu i dlatego akt oceny nie różni się numerycznie od aktu poznania umysłowego określonego przedmiotu. Wartościowanie dokonuje się, jak zaznaczono, przez bardziej abstrakcyjne rozumowanie. Takie stanowisko przeciwstawia się tym tendencjom psychologii i psychiatrii, które wymagają u człowieka trzeciej władzy psychicznej<sup>24</sup>.

Rozeznanie oceniające określa się jako dojrzałość umysłu proporcjonalną do zawarcia małżeństwa. Gdy nie ma tej zdolności ze strony podmiotu, nupturienta, nie może być właściwie ujęty i oceniony przedmiot. Przy ocenie podlegają rozważeniu nie tylko motywy obiektywne, ale i subiektywne. By zaś daną decyzję uznać za akt w pełni ludzki, wymaga się nie tylko dojrzałości intelektualnej, ale pewnej osobowej równowagi, którą normalnie posiada się po osiągnięciu dojrzałości<sup>25</sup>. F. Morrissey twierdzi, iż można streścić jurysprudence rotalną, że dojrzałość jest czymś równoważnym ze zdolnością rozeznania oceniającego, a także że jurysprudence ustanowiła pewną równowagę pomiędzy pojęciem niedojrzałości i brakiem należytego rozeznania oceniającego<sup>26</sup>.

Takie ujęcie zagadnienia znalazło odbicie w nowym *Kodeksie* w kan. 1095 2°. Wspomniany kanon wyraźnie zaznacza, że chodzi o poważny brak rozeznania oceniającego w odniesieniu do uprawnień i obowiązków wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych, czyli że musi to być brak oceny przedmiotu zgody małżeńskiej. Nupturient powinien wiedzieć do czego zmierza, jakie ma uprawnienia i jakie zaciąga obowiązki.

Konieczne jest poznanie i ocena wartości substancjonalnej aktu zawarcia małżeństwa, bowiem dzisiaj już nie można stawiać znaku równości pomiędzy wiedzą a oceną umysłu, jak to dawniej czyniono. Su-

<sup>23</sup> Por. SRR c. C. Lefebvre 2 II 1967, in iure 2; przedr. w: „Monitor Ecclesiasticus” 93:1968 s. 468; SRR c. A. Sabbatani 24 II 1961, vol. 53(1961) n. 4 s. 118; SRR c. G. Rogers 22 II 1965, vol 57(1974) n. 2 s. 210; SRR c. M. Pinto 26 VI 1969, „Monitor Ecclesiasticus” 95:1970 n. 3 s. 441; SRR c. A. di Felice 3 XII 1957, vol. 49(1957) n. 3 s. 788.

<sup>24</sup> Zob. Pawluk, jw. s. 197—198; Bober, jw. s. 115.

<sup>25</sup> Por. Zurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 250 przyp. 43, 44.

<sup>26</sup> Por. Morrissey, jw. s. 16—18.



ponuje się wiedzę, ale ponadto musi zaistnieć ocena tej treści. Zasadniczo domniemywa się w prawie, że po uzyskaniu dojrzałości każdy posiada wystarczające rozeznanie oceniające. Jest to jednak domniemanie zwykle, ze względu na element ludzki<sup>27</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że ocena umysłu musi obejmować także świadomość i ocenę własnej zdolności, inaczej decyzja byłaby bezprzedmiotowa. Będzie to miało miejsce wówczas, gdy ktoś mylnie sądzi, że tę zdolność posiada, jeśli faktycznie jej nie ma. Brakiem więc przedmiotu jest nie tylko nieobecność, czy wykluczenie kogoś z istotnych elementów zgody małżeńskiej, lecz niejako uprzednio w porządku natury, z obiektywnej strony, brak tej zdolności, czego niejednokrotnie strony mogą nie wiedzieć<sup>28</sup>.

Przy omawianiu „discretio iudicii” powstaje więc problem: jak należy ocenić właściwy poziom rozeznania oceniającego w podejmowaniu decyzji u konkretnego człowieka? Nie we wszystkich aktach, które człowiek dokonuje, rozeznanie i osąd jest wymagany w równym stopniu. Rozeznanie oceniające według sędziów rotalnych, a w tym są zasadniczo zgodni, wymagane do ważnego zawarcia związku, musi być proporcjonalne do ważności aktu, który się dokonuje<sup>29</sup>.

Kontraktualistyczna dojrzałość zatem winna być proporcjonalna do małżeństwa. Nie unika się przy takim określeniu, jak zauważa A. Sabbatani, pewnej tautologii, bowiem jest postulatem, by nupturienti do ważnego zawarcia małżeństwa posiadali takie rozeznanie oceniające, jakie wymaga samo zawarcie małżeństwa<sup>30</sup>. Ważność aktu, obowiązki z niego wypływające wyznaczają niezbędny poziom umysłowy. Im donioślejszy konkretny akt prawny, tym należy domagać się większej rozważliwości i oceny ze strony podmiotu. Zawarcie małżeństwa należy do aktów bardzo doniosłych; Chrystus Pan umowę małżeńską wśród ochrzczonych wyniósł do godności sakramentu<sup>31</sup>. Ponadto akt ten jest ważny tak dla samych zainteresowanych, jak i dla społeczeństwa, wynikają z niego poważne i konkretne uprawnienia i obowiązki. Te wszystkie racje wskazują na ogromną doniosłość aktu małżeństwa, czyli tym samym od podmiotu tego aktu wymagania są wyższe niż w stosunku do innych ak-

<sup>27</sup> Por. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 254.

<sup>28</sup> Por. A. Dordett, *Eheschliessung und Geisteskrankheit. Eine Darstellung nach der Rechtsprechung der S. Romana Rota*. Berlin 1977.

<sup>29</sup> Por. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 254–257; A. Rava, *Il defectus discretionis iudicii come causa di nullità del matrimonio nella Giurisprudenza Rotale*. „Il Diritto Ecclesiastico” 68:1957 s. 372–374.

<sup>30</sup> Por. Z. Labuda, *Brak wewnętrznej wolności jako tytuł stwierdzenia nieważności małżeństwa*. „Studia Pelplińskie” 1980 s. 205; O. Carulli, *Intelletto e volontà nel consenso matrimoniale in diritto canonico*. Milano 1974.

<sup>31</sup> Por. KPK kan. 1055 § 1; KPK (1917) kan. 1012 § 1.

tów. Innym miernikiem proporcjonalności — jak pisze M. Żurowski — jest rozeznanie oceniające wymagane do stawiania osobiście przed sądem. Tutaj sędziowie zgodnie stwierdzają, że przy zawarciu małżeństwa powinna być większa zdolność psychiczna niż np. do powierzenia własnej sprawy sądowi, potwierdzania zgodności faktów, przeciwstawienia się zeznaniom innych itp.<sup>32</sup>

Odnosnie do wymaganego poziomu umysłowego innego zdania niż to, które zostało wyżej przedstawione, był Tomasz Sanchez oraz autorzy dawniejsi, a także — jak to zauważa T. Pawluk — niektórzy audytorzy Roty Rzymskiej okresu pokodeksowego. Sanchez oraz jego zwolennicy stali na stanowisku, że do zawarcia małżeństwa wystarczy taki poziom umysłowy, jaki jest potrzebny do popełnienia grzechu ciężkiego<sup>33</sup>. Opinia Sancheza i jego zwolenników została odrzucona jako zbyt minimalistyczna<sup>34</sup>, powszechnie jest przyjmowana opinia św. Tomasza, domagająca się wyższego poziomu umysłowego, proporcjonalnego do powagi umowy małżeńskiej; to znalazło potwierdzenie w obowiązującym *Kodeksie*.

Na tym etapie rozważań widać ewolucję „discretio iudicii”, a także jasno i wyraźnie zaznacza się jego rola w odniesieniu do istotnych uprawnień i obowiązków małżeńskich. Zainteresowane strony każdorazowo winny dokonać oceny przedmiotu zgody małżeńskiej, aby akt zawarcia małżeństwa był decyzją przemyślaną, rozważną i dobrowolną, czyli by zgoda była aktem ludzkim. Tych zaś, którzy nie są zdolni do dokonania oceny, prawo czyni niezdolnymi do zawarcia związku małżeńskiego. „Discretio iudicii” — rozeznanie oceniające — stanowi więc istotne kryterium psychicznej zdolności do zawarcia małżeństwa. Ocena musi obejmować własną zdolność. Jest ona czymś indywidualnym, jej wystarczalność należy rozpatrywać osobno w każdym przypadku.

### Przedmiot zgody małżeńskiej i cel małżeństwa

Powyżej padło stwierdzenie, że rozeznanie oceniające dotyczy przedmiotu zgody małżeńskiej. Teraz zostanie określony przedmiot zgody, jak również cel małżeński, które jawią się w ocenie umysłu nupturienta, poprzedzając rozważną decyzję.

<sup>32</sup> Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 257 przyp. 87.

<sup>33</sup> Zob. Pawluk, jw. s. 195—196; Bensch, jw. s. 16—18; Bober, jw. s. 93—99; Morrissey, jw. s. 10.

<sup>34</sup> B. Zubert jest zdania, że kanoniści, którzy sądzą, że Sanchez bardzo minimalistycznie sformułował przedmiot wiedzy koniecznej do małżeństwa, niezbyt dokładnie oddają jego myśl zawartą w kontekście jego wypowiedzi. Por. B. Zubert. *Wymóg wiedzy kanonicznej o jedności i nierozzerwalności małżeństwa w literaturze kanonistycznej XV—XVIII w.* „Summarium” 1979 s. 278—282.

a) EWOLUCJA W ROZUMIENIU PRZEDMIOTU ZGODY I CELU MAŁŻEŃSKIEGO OD 1917 ROKU

Małżeństwo, a konkretnie jego przedmiot i cel, podobnie jak prawdy wiary, ulegają stale pogłębieniu i lepszemu zrozumieniu. Taki proces jest czymś normalnym i bardzo pożądanym. Rozwój wielu dziedzin nauk, a przede wszystkim dzieło Soboru Watykańskiego II, miały wpływ na interesujące nas zagadnienie.

Co jest przedmiotem zgody? Przedmiot ten był formułowany w świetle poprzedniego Kodeksu w kan. 1081 § 2 jako „ius in corpus”, czyli przekazanie i otrzymanie prawa do ciała. Kanon ten mówi, że chodzi tutaj o przekazanie i przyjęcie „ius in corpus” w perspektywie celu, czyli wydania na świat i wychowania potomstwa.

Pius XI, mówiąc o konieczności zgody w powstaniu małżeństwa, pośrednio mówi o przedmiocie zgody. Papież ten w encyklice *Casti connubii* nawiązuje do brzmienia kanonu wyżej cytowanego, ale są w tym dokumencie symptomy szerszego widzenia przedmiotu zgody małżeńskiej. Widzi on miłość (nowy element w przedmiocie zgody) jako czynnik integrujący „wspólność całego życia”<sup>35</sup>. Przedmiot sprecyzowany w cytowanych dokumentach, choć niewątpliwie słuszny i podstawowy, jest jednak nieco zawężony<sup>36</sup>.

Przedmiot zgody bliżej został naświetlony przez Sobór Watykański II. Konstytucja *Gaudium et spes* mówi o wzajemnym oddaniu się sobie i przyjmowaniu aktem osobowym, przez co powstaje między stronami głębokie zjednoczenie<sup>37</sup>.

To szersze ujęcie przedmiotu zgody znajduje wyraz w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*. „Małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, by doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydaniu na świat i wychowaniu nowych ludzi”<sup>38</sup>. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, poświęconej zagadnieniom rodziny chrześcijańskiej, też zwrócił uwagę na przedmiot zgody małżeńskiej tak się wyrażając: „Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba...”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Por. Pius XI papież. Encyklika *Casti connubii*. Przeł. S. Okuniewski. Kraków 1931 s. 17.

<sup>36</sup> Por. Sztafrowski, jw. s. 266.

<sup>37</sup> Zob. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym nr 48. W: Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Poznań 1963.

<sup>38</sup> Paweł VI papież. Encyklika *Humanae vitae*. W: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II. Encykliki. Warszawa 1981, nr 8 s. 146.

<sup>39</sup> Jan Paweł II papież. Adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*. W: Encykliki i Adhortacje 1979—1981. Warszawa 1983, nr 11 s. 232.

W powyższych dokumentach akcent w przedmiocie zgody małżeńskiej jest położony na oddanie się sobie i przyjęcie aktem osobowym. „Ius in corpus”, które może dotąd było zbyt biologiczne i materialnie wyrażone, w duchu soborowym jest uprawnieniem i obowiązkiem do zjednoczenia się we wspólnocie małżeńskiej. Nie ogranicza się jedynie do życia seksualnego, ale obejmuje cały kompleks spraw i obowiązków właściwych małżeństwu, określanych obecnie jako „wspólnota życia” (*consortium vitae*)<sup>40</sup>. Z pewnością seksuologiczna komplementarność stron jest ważnym elementem związku, ale nie wyłącznie jedynym. W pełni rozumiany przedmiot zgody małżeńskiej obejmuje te wszystkie kwalifikacje osoby, które w życiu codziennym potrafią stworzyć wspólnotę życia<sup>41</sup>.

W powstaniu przymierza małżeńskiego zaczynają zatem istnieć relacje interpersonalne, które zawierają w sobie przekazanie uprawnień i obowiązków. Takie ujęcie wspólnoty małżeńskiej pozwala zauważyć, że *consortium vitae*, jako uprawnienie i obowiązek, jest pełniejszym naświetlaniem wszystkich trzech dóbr augustyńskich, tzn. dobra jedności (*bonum fidei*), nierozzerwalności (*bonum sacramenti*) i dobra potomstwa (*bonum prolis*)<sup>42</sup>. Nie jest to jednak równoznaczne z dodaniem lub zmianą czegokolwiek w materii przedmiotu zgody małżeńskiej.

W okresie posoborowym powstała kwestia, czy miłość małżeńska wchodzi w zakres przedmiotu zgody? Dwa doniosłe dokumenty Magisterium Kościoła, tj. *Gaudium et spes* i encyklika *Humanae vitae* przyznają kluczowe miejsce miłości małżeńskiej w rozumieniu istoty tej wspólnoty. Miłość uczuciowa (afektywna) jest pewnego rodzaju siłą i rzeczywistością, która pomaga realizować zasadnicze zadania przymierza małżeńskiego. Jako taka jest rzeczywistością psychologiczną, nie podlega w pełni woli człowieka, dlatego nie należy ona do porządku prawnego i konsekwentnie nie może być przedmiotem uprawnienia, czyli zgody małżeńskiej. Natomiast miłość ujęta w sensie bardziej obiektywnym (miłość efektywna), jako pełna realizacja *consortium vitae*, może być i jest przedmiotem uprawnienia i na pewno wchodzi w przedmiot zgody małżeńskiej<sup>43</sup>. Miłość małżeńska — jak się wyraża J. Glemp —

<sup>40</sup> Por. M. Fąka. *Niezdolność do przyjęcia istotnych obowiązków małżeńskich jako tytuł nieważności małżeństwa*. PK 1982 nr 1—2 s. 245—265.

<sup>41</sup> Por. Z. Labuda. *Psychiczna lub moralna niezdolność jako przyczyna nieważności małżeństwa*. „*Studia Pelplińskie*” 1977 s. 256.

<sup>42</sup> Zob. W. Szafrąński. *Rzymskokatolickie prawo małżeńskie po drugim Soborze Watykańskim*. Poznań 1971 s. 209—210.

<sup>43</sup> Por. M. Zurowski. *Uprawnienie i obowiązek życia wspólnotowego a miłość małżeńska*. „*Przegląd Powszechny*” 1982 nr 6 s. 378—386; P. F. Palmer. *Konieczność teologii małżeństwa*. „*Communio*” 1:1981 nr 5 s. 26—28; J. Grześkowiak. *Małżeństwo chrześcijan jako sakrament*. „*Seminare*” 1981 s. 47.

stanowi niewidzialny temat nauki o małżeństwie i jest możliwy do traktowania w kategoriach prawnych. W sentencjach rotalnych brak miłości może prowadzić do orzeczenia nieważności w tym sensie, jeżeli wykluczona jest miłość do osoby w sposób radykalny, a dzieje się to w sytuacjach, gdzie małżeństwo jest jedyną okazją do osiągnięcia innych celów<sup>44</sup>.

Jak ujmuje przedmiot zgody nowy *Kodeks Prawa Kanonicznego*? Zgoda małżeńska jest określona w kan. 1057 § 2. Prawodawca stanowi, iż jest ona aktem woli, którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa: *consensus matrimonialis est actus voluntatis, quo vir et mulier foedere irrevocabili sese mutuo tradunt et accipiunt ad constituendum matrimonium*. Podkreśla się więc dalej, że elementem twórczym jest zgoda. Różnica z poprzednim prawem polega na tym, że położono nacisk na całkowite, wzajemne oddanie się sobie jako istotę związku międzysobowego będącego małżeństwem. Nie mówi się natomiast wprost — jak w poprzednim *Kodeksie* — o przekazywaniu sobie uprawnienia do ciała<sup>45</sup>.

Nie jest to oczywiście jedyny kanon, który mówi na temat przedmiotu zgody. Na uwagę w tym względzie zasługuje kan. 1055 § 1, który w zwięzłych słowach stara się naświetlić, czym jest małżeństwo w swej istocie. Prawodawca określa, że „małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”. Z tego sformułowania wynika, że prawodawca w przedmiocie zgody oprócz elementów prokreacyjnych uwzględnia wprost jeszcze dobro personalne samych małżonków. Powyższy kanon nawiązuje do myśli Soboru i nauczania ostatnich papieży, gdzie małżeństwo jawiło się jako wspólnota całego życia. Przedmiotem zgody jest więc i prawo do ciała, i uprawnienie do wspólnoty, i prawo współdziałania w zjednoczeniu, „*ius ad communionem*”<sup>46</sup>.

W przedmiocie zgody małżeńskiej mieszczą się także istotne przymioty małżeństwa. Mówi o tym kan. 1056. Podobnie jak w przedmiocie zgody nie mogą być wykluczone przymioty: jedność i nierozzerwalność, tak samo, zgodnie z kan. 1099, nie może być wykluczona sakramental-

<sup>44</sup> Por. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw.

<sup>45</sup> Por. M. Żurowski, *Nowe prawo małżeńskie Kościoła katolickiego (refleksje wstępne)*. PK 1984 nr 1—2 s. 246; J. Laskowski, *Małżeństwo w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego*. „Przegląd Powszechny” 1983 nr 12 s. 380—381.

<sup>46</sup> Por. Żurowski, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 8.

na godność małżeństwa: error circa matrimonii unitatem vel indissolubilitatem aut sacramentale dignitatem, dummodo non determinet voluntatem, non vitiat consensum matrimoniale.

Tak określony przez prawodawcę przedmiot zgody ma być przedmiotem poznania, a następnie oceny. By jej dokonać, potrzebna jest u nupturienta odpowiednia sprawność umysłu. Każdy nupturient indywidualnie dokonuje oceny, a następnie podejmuje rozważną decyzję.

Zgoda małżeńska winna obejmować także cele, których realizacja jest świadomym przedmiotem pragnień i dążeń małżonków. Kan. 1013 § 1 poprzedniego Kodeksu mówi o celach następująco: „Pierwszorzędnym celem małżeństwa jest wydanie na świat i wychowanie potomstwa; drugorzędnym — wzajemna pomoc i zaspokojenie popędu”. Wypada zaznaczyć, że kanon ten stanowi właściwie pierwszy dokument kościelny, który wyliczał cele małżeństwa i jednocześnie wyznaczał dla nich hierarchię. Zrodzenie i wychowanie potomstwa, w myśl normy, stanowi pewien prymat w stosunku do celu drugorzędnego. Jednakże prawodawca powstrzymał się od jakiegokolwiek dalszej oceny tego wzajemnego stosunku celów<sup>47</sup>.

Pewien postęp w zakresie doktryny dotyczącej celów małżeństwa wnosi wspomniana wyżej encyklika *Casti connubii*, która wprowadziła pojęcie „miłości małżeńskiej”, łącząc je ściśle z celem drugorzędnym<sup>48</sup>. Wypowiedź Piusa XI z jednej strony podtrzymywała naukę o pierwszorzędnym charakterze potomstwa jako celu, a z drugiej strony zawiera uznanie roli miłości małżeńskiej i wzajemnego doskonalenia się jako cel o pierwszorzędnym znaczeniu<sup>49</sup>. Aż do czasu Piusa XII nie spotykamy w dokumentach bezpośredniej wzmianki na temat zależności oraz istotnego podporządkowania celów drugorzędnych. Dopiero za jego pontyfikatu zaczęto akcentować wspomnianą zależność, co znalazło szczególny wyraz w dekreście Kongregacji św. Officium z 1 IV 1944 r. W wyjaśnieniu Kongregacja stwierdziła, że cel drugorzędny jest ściśle zespolony i podporządkowany celowi pierwszorzędnemu<sup>50</sup>.

Problem celu małżeństwa dojrzał na Soborze Watykańskim II. W konstytucji apostolskiej *Gaudium et spes* nie tylko dowartościowuje się dotychczasowe cele drugorzędne, ale ponadto stara się je ująć całościowo. W tejże konstytucji akcentuje się harmonię, jaka winna zachować

<sup>47</sup> Por. Gasparri, jw. t. 1. n. 9 s. 18; M. Cappello. *Tractatus canonico-moralis de sacramentis*. T. 5. *De matrimonio*. Torino 1961 p. I. n. 8—9 s. 8—11.

<sup>48</sup> Por. Pius XI papież, jw. s. 16.

<sup>49</sup> Tamże s. 10—12; por. B. Inlender. *Cel małżeństwa w aspekcie naturalnym i nadprzyrodzonym*. „Ateneum Kapłańskie” 61:1970 nr 369 s. 48—49.

<sup>50</sup> Zob. Szafrowski, jw. s. 202; J. Rybczyk. *Projekt reformy prawa małżeńskiego (część I — kanony 1012—1034)*. PK 1977 nr 1—2 s. 202.

dzić między celami instytucjonalnymi małżeństwa (społecznymi) a celami personalistycznymi, które jak najbardziej się zazębiają.

Wśród najważniejszych elementów celu małżeństwa dokumenty soborowe oraz posoborowe pozwalają na wyodrębnienie miłości małżeńskiej rozumianej nie biernie, ale czynnie, dla dania siebie, dalekiej od płytkiego, egoistycznego, erotycznego przeżycia<sup>51</sup>. Tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić się. Doskonalenie się wzajemne stanowi następny element celu małżeństwa. Świętość, do której Chrystus wezwał każdego człowieka, to nic innego, jak doskonałe oddanie się sobie, pomoc współmałżonkowi w spełnianiu jego zadań. To oddziaływanie jest bardziej owocne, gdy wartości te kształtuje się w zjednoczeniu z Chrystusem. Osiąganie własnej doskonałości jest wspólnym uwielbieniem Boga<sup>52</sup>. Wzajemne doskonalenie się jako cel małżeństwa może być realizowane w klimacie życzliwości i wspólnej wymiany myśli<sup>53</sup>.

Realizowanie dogłębnej wspólnoty w małżeństwie wymaga i wzajemnej pomocy, i zaspokojenia popędu. Komunia osób, tak często podkreślana przez omawiane dokumenty, byłaby niepełna, gdyby każdy ze współmałżonków nie spieszył z pomocą drugiemu w potrzebie<sup>54</sup>. Przeżywanie zaś własnej płciowości jako daru dla małżonka pozwala na pełniejsze „bycie sobą” we wzajemnych relacjach<sup>55</sup>. Tak więc zaspokojenie popędu należy uznać — choć nie za najważniejszy — za jeden z elementów celu małżeńskiego człowieka.

Zrodzenie i wychowanie potomstwa jest niejako szczytowym uwieńczeniem zawartej wspólnoty. Jan Paweł II nazywa ten cel i zadanie „służbą życiu”<sup>56</sup>. Dzieci zaś, nowe życie, są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzinie przynoszą najwięcej dobra. Nowa istota powołana do życia potrzebuje opieki i wychowania. Wychowanie jest bezpośrednim wnioskiem i niejako dalszym ciągiem wydania na świat dziecka. Obowiązek wychowania jest pierwotny, a rodzice mają w tym względzie pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci. Obowią-

<sup>51</sup> Zob. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* nr 49; Paweł VI, jw. nr 8 s. 146; Jan Paweł II, jw. nr 14 s. 236; por. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 34—35.

<sup>52</sup> Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele*, jw. nr 48; Paweł VI, jw. nr 8 s. 146.

<sup>53</sup> Por. Paweł VI, jw. nr 25 s. 154.

<sup>54</sup> Por. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 35—36.

<sup>55</sup> Por. A. F. Dziuba. *Służebny wymiar powołania małżeńskiego*. „Chrześcijańskie” 14:1982 nr 110 s. 13.

<sup>56</sup> Zob. Jan Paweł II, jw. nr 41 s. 265—266.

zek wychowawczy rodziców wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym ani przez nich zawłaszczany<sup>57</sup>. Tak więc istnieje prawo do zrodzenia i wychowania potomstwa, które jest poważnym obowiązkiem i celem przymierza małżeńskiego.

Przeanalizowane powyżej ważniejsze elementy celu małżeństwa, mianowicie: miłość małżeńska, wzajemne doskonalenie się, wzajemna pomoc i zaspokojenie popędu oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa, choć omówione osobno, jednakże w sumie tworzą zwartą i ściśle powiązaną całość. Cel małżeństwa — jak słusznie stwierdza M. Żurowski — jest pewną jednością w wielości. Rozważane elementy konkretnie są jedną rzeczywistością, dającą społeczno-indywidualny skutek<sup>58</sup>.

Tendencje soborowe i posoborowe odnośnie do celu małżeństwa znalazły odbicie przy rewizji starego kodeksu z 1917 r. Postanowiono całkowicie zarzucić dotychczasowy podział istotnych celów małżeństwa na pierwszorzędne i drugorzędne, a w to miejsce wstawić definicję małżeństwa<sup>59</sup>. Tak też się stało w *Kodeksie* z 1983 r., gdzie kan. 1055 § 1 zawiera definicję małżeństwa. W kanonie tym, już przytaczanym w artykule, jest zawarty istotny cel małżeństwa, a mianowicie dobro samych małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. „Dobro samych małżonków” jest pojęciem bardzo szerokim i bogatym w treść. Zawierają się w nim wszystkie cele, które imiennie (choć nie taksatywnie) były wyliczone w *Gaudium et spes* czy w *Humanae vitae* i w *Familiaris consortio*. Nowy *Kodeks* nie wprowadza żadnej hierarchii pomiędzy poszczególnymi celami, jak to było poprzednio.

Analiza przedmiotu zgody małżeńskiej i celu małżeńskiego pozwala stwierdzić ewolucję od 1917 r. w rozumieniu tychże i jednocześnie wzajemne zależności. Cel, jaki przed małżeństwem stawia Bóg, natura, prawo — jest maximum, które powinni osiągnąć nupturienti w realizacji swoich uprawnień i obowiązków. Przedmiot zgody jest zaś rozumiany i określany w świetle wyznaczonego celu. Ewolucja określenia i rozumienia celu małżeńskiego pozwala zauważyć także ewolucję rozumienia i ujęcia zgody małżeńskiej. Gdy jest lepiej określony cel, pełniejszy, to idzie za tym doskonalsze i pełniejsze ujęcie i rozumienie przedmiotu zgody. Gdy zaś w świetle umysłu nupturienta przedmiot zgody będzie doskonale poznany i właściwie oceniony, a konsekwentnie przedmiot zgody ujęty całościowo, to tym samym cel małżeństwa będzie pełniej

<sup>57</sup> Por. Paweł VI, jw. nr 8 s. 146; Jan Paweł II, jw. nr 36 s. 260.

<sup>58</sup> Por. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 32.

<sup>59</sup> Zob. Rybczyk, jw. s. 203.



realizowany. Zmniejszone zaś ujęcie przedmiotu zgody powoduje pomniejszenie celu.

W konkretnym przypadku przedmiotem zgody jest to, co strona chce osiągnąć, na co się decyduje podejmując rozważną decyzję<sup>60</sup>. Przy maksymalnym ujęciu przedmiotu zgody cel małżeństwa będzie się pokrywał z przedmiotem zgody. Należy jednak zwrócić uwagę, że istnieje wielka rozpiętość między doskonałym i pełnym ujęciem przedmiotu zgody czyniącym ten akt pełnowartościowo-ludzkim, tj. konsekwentnie między pełniejszą realizacją celu a minimum wymaganym do jego ważności<sup>61</sup>.

**b) MINIMUM PRZEDMIOTU ZGODY I CELU DO WAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA SAKRAMENTALNEGO**

Byłoby idealnie, gdyby przedmiot zgody małżeńskiej w perspektywie celu został poznany i oceniony oraz zaaprobowany dobrowolną decyzją w stopniu maksymalnym. To ideał, do którego trzeba dążyć. Jak już wspomniano, istnieje wielka rozpiętość między doskonałym ujęciem przedmiotu zgody, czyniącym ten akt pełnowartościowym, a minimum wymaganym do jego ważności. Określone zostanie najpierw, jaki jest konieczny zakres wiedzy co do natury małżeństwa.

W poprzednim Kodeksie sprawa była normowana przepisem kan. 1082 § 1, po myśli którego, ażeby zgoda małżeńska mogła mieć miejsce, jest rzeczą konieczną, by strony przynajmniej wiedziały, że małżeństwo jest związkiem trwałym między mężczyzną i kobietą, zawartym w celu rodzenia potomstwa. Przytoczony kanon domaga się do ważnego konsensu minimum koniecznej wiedzy u wszystkich ludzi bez wyjątku, gdyż wyjaśnia naturalny wymóg zgody małżeńskiej<sup>62</sup>. Niewiedza więc w przedmiocie istoty zgody czyni zainteresowanego niezdolnym do wyrażenia konsensu.

W wykładni tego kanonu wyłoniły się wśród kanonistów rozbieżności. Na ogół nie sprawia kłopotów interpretacja pierwszego wymogu stawianego stronom, by wiedziały, iż małżeństwo jest związkiem trwałym między mężczyzną i kobietą. Rzecz oczywista, że małżeństwo byłoby nieważne, gdyby strony uważały je za związek czasowy, czy też za związek osób tej samej płci. Mężczyzna i kobieta mają stworzyć związek trwały (societatem permanentem).

Istnieje jednakże różnica między określeniem związek trwały a związek nierozzerwalny (societas indissolubilis). Trwały związek wy-

<sup>60</sup> Por. Żurowski, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 8.

<sup>61</sup> Zob. tamże s. 8—9.

<sup>62</sup> Por. S. Biskupski, *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego* Warszawa 1956 s. 272.

klucza wszelką formę przejściową. W rozumieniu tak określonego związku strona musi wiedzieć, iż wiąże się na całe życie<sup>63</sup>. Natomiast pojęcie „związek nierozzerwalny” oznacza małżeństwo ważne i dopełnione, czyli absolutnie nierozzerwalne, stąd nawet chrześcijanie, którzy nie pozostają w jedności z Kościołem katolickim, są w stanie wyrazić zgodę po myśli kan. 1082 § 1 poprzedniego Kodeksu. Owe minimum odnosi się do trwałości, prawo natomiast nie żąda, by nupturienci wiedzieli, że małżeństwo jest związkiem nierozzerwalnym<sup>64</sup>.

Związek małżeński według nauki soborowej i posoborowej ma być wspólnotą. Nupturienci powinni wiedzieć, że wspólnota, której źródłem jest konsens małżeński, obejmuje całość życia<sup>65</sup>. Podobnie jak proponowany schemat z 1975 r., tak i nowy Kodeks w kan. 1096 § 1 określając minimum wiedzy używa terminu „consortium permanens”. Takie sformułowanie, zdaniem T. Pawluka, potwierdza wymóg wiedzy o trwałości przymierza małżeńskiego, wzmacnia pojęcie więzi między mężczyzną i kobietą (consortium permanens, poprzednio — societas permanens)<sup>66</sup>, ponadto nowe określenie harmonizuje z definicją małżeństwa (kan. 1055 § 1), gdzie dawca mówi, iż mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę życia.

Wymaga się, aby strony wiedziały, że małżeństwo ma charakter heteroseksualny. Rozróżnienie płci nie opiera się na wyglądzie zewnętrznym, lecz na odmienności organów płciowych. Pojęcie jedności (unitas) nie jest konieczne. Przez pojęcie heteroseksualny rozumie się również wspólnotę między jednym mężczyzną i jedną kobietą, co wyklucza związki poligamiczne czy poligyniczne i zobowiązuje strony do obopólnej wierności. Lecz ten stopień wiedzy o wyłączności nie jest wymagany (o ile oczywiście nie jest wykluczony pozytywnym aktem woli<sup>67</sup>), dlatego błąd w tej materii nie powoduje nieważności, chyba że błąd taki determinuje wolę<sup>68</sup>. Strony zatem winny znać heteroseksualność wspólnoty małżeńskiej, natomiast wiedza o wyłączności (unitas) nie jest obowiązująca.

<sup>63</sup> Por. B. Zubert. *Nowe ujęcie nieznanomości istoty małżeńskiej w doktrynie i w jurysprudencji*. RTK 1974 z. 5 s. 133.

<sup>64</sup> Por. Pawluk, jw. s. 198; Labuda, *Brak wewnętrznej wolności*, jw. s. 203.

<sup>65</sup> O. Carulli, interpretując kan. 1081—1082 dotychczasowego Kodeksu, dodaje „consortium vitae”, w pozycji pełnej równowagi, jako przedmiot wiedzy minimalnej. Por. tenże, jw. s. 248; Zera, jw. s. 147; O. Giocchi. *Intima coniunctio totius vitae (Una nuova visione del matrimonio nella futura legislazione canonica)*. „Il Diritto Ecclesiastico” 90:1979 s. 63—64.

<sup>66</sup> Por. Pawluk, jw. s. 206.

<sup>67</sup> Por. KPK (1917) kan. 1084.

<sup>68</sup> Por. KPK kan. 1099.

Pewnych trudności nastęrczało kanonistom zrozumienie drugiego wymogu zawartego we wspomnianym przepisie kan. 1082 § 1 poprzedniego *Kodeksu*, tzn. że nupturienci mają wiedzieć, iż małżeństwo, które zawierają, ma służyć do zrodzenia potomstwa. W sprawie, jakie treści kryje ustawowe określenie „ad filios procreandos”, kanoniści, jak i procesuraliści zajmowali różne stanowiska.

Jedna grupa kanonistów, idąc za T. Sanchezem, wśród nich P. Gasparri, F. Wernz, P. Vidal, stanęła na stanowisku, że ważne zawierają związek małżeński ci, którzy wiedzą, iż jest on związkiem trwałym między osobami różnej płci, a jego celem jest zrodzenie potomstwa. Żadna wiedza praktyczna nie jest tu potrzebna, ponieważ zgoda małżeńska nie odnosi się do stosunku cielesnego, ale do prawa względem ciała. Przez zgodę, ich zdaniem, *explicite* przekazuje się prawo do ciała, a *implicite* prawo do aktu cielesnego<sup>69</sup>. Powyższy pogląd jest uważany jako interpretacja minimalistyczna.

Inna grupa kanonistów (Vlaminga, Capello, Triebs, Michiels) mówiąc o wiedzy koniecznej stanowczo domagała się wiedzy praktycznej co do przedmotu zgody. Nie wymaga się jakiejś pełnej, szczegółowej wiedzy o małżeństwie, ale wystarcza ogólna znajomość<sup>70</sup>. Nie da się jednak prawnie udowodnić, iż wiedza nupturientów dotycząca konieczności współdziałania cielesnego w związku z rodzeniem potomstwa musi być konkretna i szczegółowa. Jeżeli prawo nie żąda takiej wiedzy, to — zdaniem T. Pawluka — nie ma podstawy do zajmowania stanowisk skrajnych<sup>71</sup>.

Nowy *Kodeks* w kan. 1096 § 1 ustala co następuje: „Do zaistnienia zgody małżeńskiej konieczne jest, aby strony wiedziały przynajmniej, że małżeństwo jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa przez jakieś seksualne współdziałanie”. Takie sformułowanie kanonu pozwala zauważyć, że prawodawca wziął pod uwagę toczącą się dyskusję w tej sprawie. Doszły nowe słowa: „cooperatione sexuali”<sup>72</sup>. Z tego można wyciągnąć wniosek, że nie przyznał racji minimalistom, którzy sądzili, że nupturienci mogą zupeł-

<sup>69</sup> Por. Pawluk, jw. s. 199; W. Góralski. *Exclusio boni prolis jako przyczyna nieważności małżeństwa w świetle nowszej jurysprudencji rotalnej*. PK 1975 nr 3—4 s. 102; Bober, jw. s. 104—107.

<sup>70</sup> Zob. Cappello, jw. nr 582 s. 509; Bober, jw. s. 111—112.

<sup>71</sup> T. Pawluk uważa, że także nie do przyjęcia jest opinia F. Lorenza, który domaga się zgody na współdziałanie fizyczne, jednakże dodaje, że to pośrednio mieści się w wyrażonej zgodzie. Por. Pawluk, jw. s. 201.

<sup>72</sup> Schemat komisji kodyfikacyjnej proponował dodanie zaś słów nieco innych: „cooperatione aliqua corporali”. Pojawiły się jednak głosy krytyczne i stąd lepsze określenie nowego *Kodeksu*. Por. *Posoborowe prawodawstwo kościelne*. Wyd. E. Sztafrowski. T. 7. cz. 2. Warszawa 1977 s. 256.

nie nie wiedzieć, w jaki sposób dochodzi do zrodzenia potomstwa. Nie wymaga się jednak pełnej wiedzy, szczegółowych informacji, lecz wystarczy znajomość elementów istotnych potrzebnych do osiągnięcia celu praktycznego. Wymóg bowiem elementów szczegółowych mógłby spowodować ograniczenie liczby zdalnych do wyrażenia prawdziwej zgody małżeńskiej<sup>73</sup>. W porównaniu z *Kodeksem* poprzednim nowy *Kodeks* w kan. 1096 § 1 lepiej określa minimum wiedzy wymaganej do ważności zawarcia przymierza małżeńskiego<sup>74</sup>.

W indywidualnej ocenie przedmiotu zgody małżeństwo winno się jawić w swoich istotnych elementach. Zachodzi pytanie, czy niewiedza i brak rozeznania oceniającego (*discretio iudicii*) stanowi jedno i to samo? Sprawy te niekiedy były utożsamiane, dzisiaj już nie stawia się znaku równości, jak to zostało wyżej podkreślone. Oczywiście — ignorancja, jak i brak rozeznania oceniającego, dotyczy sfery intelektualnej, z tym że niewiedza jest brakiem w zakresie przedmiotu poznania, natomiast brak rozeznania oceniającego jest brakiem w podmiocie zdolności oceniającej i stąd przedmiot aktu nie jest właściwie oceniony. Są to więc dwa różne braki, chociaż powodują ten sam skutek, tj. wadliwość zgody małżeńskiej. Często brak rozeznania oceniającego i ignorancja pozostają do siebie w relacji przyczyny i skutku, tzn. brak rozeznania oceniającego jest przyczyną ignorancji<sup>75</sup>.

Kanon 1082 § 1 z 1917 r., a także 1096 § 1 obowiązującego nowego prawa nie mówią o braku do wyrażenia zgody małżeńskiej, lecz określają w formie negatywnej co ze strony rozumu jest wymagane i wystarczające do ważnego konsensu. Jak już zostało udokumentowane, nie wystarczy poznanie intelektualne małżeństwa, lecz wymagane jest poznanie wartościujące. Ponadto należy zauważyć, że prawodawca w nowym *Kodeksie* (kan. 1095 § 2) domaga się od nupturientów dojrzałości umysłowej w odniesieniu do uprawnień i obowiązków istotnych małżeństwa. Podmiotowa niezdolność sprawia, że zabraknie oceny przedmiotu zgody, jak również może braknąć minimalnej wiedzy do ważnego zawarcia małżeństwa, czyli akt pod względem prawnym będzie nieskuteczny. Braku jednak „*discretio iudicii*” czy też wiedzy minimalnej nie domniemywa się po dojściu do dojrzałości. Domniemywa się natomiast, że po dojściu do dojrzałości człowiek nie tylko fizycznie, ale psychicznie jest zdolny do zawarcia przymierza małżeńskiego, tzn. ma przynaj-

<sup>73</sup> Por. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 242.

<sup>74</sup> Por. A. di Felice. *Le innovazioni normative del Diritto Matrimoniale del nuovo „Codex Iuris Canonici”*. „*Monitor Ecclesiasticus*” 108:1983 s. 182; Żurowski, *Nowe prawo małżeńskie*, jw. s. 249.

<sup>75</sup> Por. Zera, jw. s. 148.

mniej minimalną wiedzę i odpowiedni poziom umysłu wystarczający do poznania i oceny wartości przedmiotu zgody małżeńskiej<sup>76</sup>.

Minimalna wiedza o naturze małżeństwa sprawia, że przedmiot konsensu jest ujmowany w minimalnym stopniu. Szafarzami sakramentu są sami nupturienti, dlatego też byle było w ocenie przedmiotu zgody, a później w konkretnej decyzji minimum wiedzy, wiary i intencji czynienia tego, co zwykł czynić Kościół, wówczas można mówić o zaistnieniu małżeństwa sakramentalnego między ochrzczonymi<sup>77</sup>. Strony winny pragnąć takiego małżeństwa, jakie jest przez wszystkich zawierane w Kościele katolickim. Ponadto wymagane minimum zaistnieje, gdy w wypadku błędu dotyczącego jedności, nierozzerwalności czy sakramentalnej godności nie zostanie zdeterminowana wola<sup>78</sup> i nie zostanie popełniony inny istotny błąd praktyczny. Na równi z cechami istotnymi przymierza małżeńskiego należy potraktować jego istotne elementy jako wymóg i prawo do wspólnoty małżeńskiej<sup>79</sup>. Aby zgoda była skuteczna, należy zwrócić uwagę, czy strona lub obie strony nie wykluczają pozytywnym aktem woli samego małżeństwa lub jakiś istotny przymiot małżeństwa. Jeżeli to wykluczenie nie nastąpi, wymagane minimum zaistnieje, w przeciwnym wypadku zaistnieje symulacja, po myśli kan. 1101 § 2.

Taka jest wiedza teoretyczna w tym względzie. Chcąc przekonać się o stanie faktycznym, czy w konkretnym wypadku zgoda jest ważna, należy rzecz zbadać indywidualnie, ponieważ na ocenę, i konsekwentnie na konsens małżeński, może mieć wpływ wiele czynników.

### Czynniki modyfikujące ocenę

Powyżej wskazano na przedmiot zgody małżeńskiej w jego maksymalnej optyce, jak również na elementy minimalne konieczne do ważności zgody. Trzeba jednak mieć na uwadze, że osobista ocena wartości przedmiotu w perspektywie celu małżeńskiego może ulec modyfikacji.

#### a) ZMNIJSZENIE ROZEZNANIA I BRAK OSOBISTEJ OCENY PRZEDMIOTU ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ

Ludzie mimo przewagi niektórych cech zachowują podstawową równowagę. Medycyna — w szczególności psychiatria — pozwala jednak ustalić niejednokrotnie pewne elementy powszechnie uznawane za

<sup>76</sup> Por. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 254.

<sup>77</sup> Myśl tę zaczerpnięto z seminarium naukowego 1983/84 ATK.

<sup>78</sup> Por. Żurowski, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 9.

<sup>79</sup> Zob. tamże s. 17; por. tenże, *Nowe prawo małżeńskie*, jw. s. 250.

utrudniające normalne podjęcie osądu i dobrowolnej decyzji<sup>80</sup>. Zasadniczym problemem w tej kwestii staje się ustalenie stopnia wpływu, a więc czy człowiek jest jeszcze zdolny do właściwego rozumowania i wartościowania działań, czy też już nie. Dalej istotny jest problem stopnia dojrzałości umysłowej, bowiem nie można stopniować ważności aktu. Z dojrzałością umysłową, co nie tak trudno zauważyć, wiąże się szeroki wachlarz problematyki prawno-moralnej. Chodzi przecież o ochronę naturalnego uprawnienia konkretnego człowieka do zawarcia małżeństwa, o którym stanowi kan. 1058. Z drugiej strony chodzi o to, aby zostały dopuszczone do małżeństwa osoby zdatne. Stąd potrzebna jest pewność moralna przy rozstrzyganiu tych spraw.

W interesującym nas zagadnieniu nie wystarczy wykazać istnienie jakiejś choroby psychicznej, by wyciągnąć wniosek, że człowiek jest niepoczytalny, a konsekwentnie niezdolny do dokonania oceny przedmiotu zgody małżeńskiej<sup>81</sup>. Istnienie choroby domaga się określenia, jakiego rodzaju ubytek czy też zmniejszenie zdolności poznawczo-oceniającej nastąpiło. Znajomość choroby ułatwia orientację, ale najistotniejsze jest tu określenie ubytków. Te pozwalają ocenić stopień zakłócenia władz człowieka, a tym samym stopień dojrzałości umysłu, a także, czy istnieje związek przyczynowy między zaburzeniami a działaniem władz, od których zależy skuteczność aktów prawnych. Zarówno stopień zaburzeń, jak i dojrzałość umysłową należy ustalić nie tylko przez ekspertyzę biegłych, która jest konieczna, ale również poprzez dokładne zbadanie wszystkich okoliczności. Zauważa się nadto, że u wszystkich cierpiących na schorzenia psychiczne brak jest dobrze uformowanego sumienia.

Istnieją różnego typu zakłócenia, które utrudniają albo mogą udaremnić proces poznania i oceny przedmiotu zgody. Nie sposób jednak wyliczyć wszystkich schorzeń. Przykładowo zostaną ukazane dwa z nich, bardziej typowe, najczęściej występujące w jurysprudencji i orzecznictwie rotalnym. W oparciu zaś o ogólne zasady orzecznictwa rotalnego można dokonać oceny prawnej skutku wpływu tych schorzeń na człowieka i jego akty. Oczywiście da się określić tylko tendencje, pewne ramy rozstrzygania spraw, gdyż każdy przypadek domaga się indywidualnego podejścia.

Wśród schorzeń psychicznych, które mogą powodować zmniejszenie, a nawet utratę zdolności oceniania, jest wymieniana schizofrenia. Nazwa choroby pochodzi od E. Bleulera, sprowadza się do pewnego rodzaju braku zespolenia (od greckiego słowa schizo — rozczepienie, phren

<sup>80</sup> Por. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 258.

<sup>81</sup> Tamże s. 257—258.

— rozum), co oznacza w praktyce rozczepienie pomiędzy uczuciami i intelektem<sup>82</sup>. Ponadto schizofrenia, zdaniem znawców, polega na uszkodzeniu struktury osobowości — od ciężkich stanów daleko posuniętego rozpadu do lekkiego rozchwiania jej zwartości<sup>83</sup>. Zwykle za Bleulerem odróżnia się cztery rodzaje schizofrenii: simplex, hebefreniczną, paranoidalną i katatoniczną. W polskiej psychiatrii jednak, przynajmniej w dziele T. Bilikiewicza, ujmuje się tę chorobę nieco inaczej. Bilikiewicz opowiada się za jedną schizofrenią, mianowicie prostą, oraz za czynnościami zespołowymi schizofrenicznymi (tzw. schizofrenia złożona, choć termin ten nie przyjął się)<sup>84</sup>. Objawy schizofrenii są bardzo różnorodne. Największych zaburzeń doznaje życie uczuciowe. Chorego cechuje chłód uczuciowy, obojętność na los swój i innych. Czynności umysłowe przy prostej schizofrenii nie wykazują zwykle większego rozpadu. Zauważa się jednak myśli oderwane od rzeczywistości<sup>85</sup>. Struktura osobowości ulega stopniowemu zubożeniu i rozprzężeniu, choć proces ten jest trudny do zauważenia. Dopiero pewien okres czasu i porównanie jednej i drugiej osobowości pozwala dostrzec zmiany i ubytki.

W przypadkach zaś innych postaci schizofrenii, według Bilikiewicza, stan ubytkowy pogłębia się, nasilają się objawy rozpadu osobowości, wzrasta się autyzm, zamykanie się w sobie, potęgują się zewnętrzne dziwactwa i maniery, zwiększają się objawy otępienia. Ponadto zwraca się uwagę w obrazie tej psychozy, że choroba w pierwszej swej fazie jest ukryta, trudno zauważyć nienormalność człowieka. Drugą fazę cechuje ujawnienie się choroby, wiążące się z tzw. posuwem schizofrenicznym. Choroba rozwija się poprzez kolejne nawroty, pozostawiając coraz to głębsze ubytki osobowości<sup>86</sup>. Taki obraz kliniczny choroby pozwala zauważyć destruktywną działalność na psychikę człowieka. Nie ma też wątpliwości co do wpływu psychozy na władze intelektualne. Schorzenie przeszkadza w normalnym rozumowaniu i sformułowaniu poprawnego sądu praktycznego ze względu na brak obiektywizmu. Zbyttni subiektywizm oceny, a często jej zupełny brak, mogą lub też uniemożliwiają dokonanie aktu ludzkiego. Warto także zwrócić uwagę, że

---

<sup>82</sup> Zob. W. Szafranski. *Schizofrenia w kanonicznym procesie małżeńskim*. Włocławek 1980 s. 30 przyp. 13.

<sup>83</sup> Por. T. Bilikiewicz. *Psychiatria kliniczna*. Warszawa 1973 s. 591; M. Jaroś, S. Cwynar i inni. *Podstawy psychiatrii*. Warszawa 1980 s. 84.

<sup>84</sup> Zob. Bilikiewicz, jw. s. 579.

<sup>85</sup> Tamże s. 590—591.

<sup>86</sup> Tamże s. 597—598; por. H. Bless. *Zarys psychiatrii duszpasterskiej*. Przełożył i uzup. L. Kaczmarek. Warszawa 1980 s. 108—167.

odnośnie do schizofrenii inaczej oceniają ją specjaliści i biegli w Ameryce Północnej i Kanadzie, inaczej w Europie<sup>87</sup>.

Orzecznictwo rotalne, w oparciu o psychiatrię, wyróżnia zasadniczo trzy fazy choroby. Zachodzi pytanie, jak zakwalifikować osobę dotkniętą tą chorobą w poszczególnych jej fazach? Czy jest zdolna do wyrażenia ważnego aktu zgody małżeńskiej? W okresie inkubacji choroby strona może być niezdolna do podejmowania aktów prawnych, szczególnie o doniosłym znaczeniu. Nie można jednak wszystkich podejrzanych o schizofrenię w okresie wstępnym choroby zaliczać do niezdolnych, ani też nie można wszystkich traktować jako zdolnych do wyrażenia właściwej zgody<sup>88</sup>.

Wiele światła na sposób rozstrzygnięcia tego problemu dał wyrok coram A. Sabbatani z dnia 24 III 1961 r., gdzie sędzia ten podał szereg zasad, które ułatwiają określenie nasilenia się schizofrenii<sup>89</sup>. We wspomnianym wyroku użyto słów: „in quolibet stadio”<sup>90</sup>, które potwierdzają, że także w okresie wstępnym choroby człowiek może utracić konieczną zdolność oceny przedmiotu. Ma to znaczenie, gdyż zdolność do wyrażenia zgody małżeńskiej wchodzi w rachubę jedynie w okresie wstępnym oraz w czasie remisji. W pełnym zaś rozwoju schorzenia psychicznego nupturient jest absolutnie niezdolny do jakichkolwiek działań prawnych<sup>91</sup>. Orzecznictwo Roty, w ślad za osiągnięciami psychiatrii, stoi na stanowisku, iż okres wstępny tej psychozy może trwać najdłużej trzy lata<sup>92</sup>. Jeżeli np. choroba ujawnia się w swoim drugim stadium w pierwszym roku po ślubie, to tym silniejsze jest domniemanie, że strona nie była zdolna do właściwej oceny i małżeństwo zostało zawarte nieważnie.

W kontekście kan. 1095 2° można stwierdzić, że za niezdolnych do zawarcia związku małżeńskiego z tytułu poważnych braków rozeznania oceniającego przedmiotu zgody małżeńskiej należy uważać tych, którzy są w stanie choroby schizofrenii w jej stadium ujawnienia się i pełne-

<sup>87</sup> Zob. Żurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 262, szczególnie przyp. 123—125.

<sup>88</sup> Por. Szafranski, *Schizofrenia*, jw. s. 177—179.

<sup>89</sup> Por. SRR c. A. Sabbatani 24 III 1961, vol. 53(1961) n. 3—8 s. 117—120.

<sup>90</sup> Tamże n. 4 s. 118: „Dissociatio spiritus a schizophrenia inducta in quolibet eius stadio sufficienter qualificato, impedit illam discretionem iudicii, quae necessaria est ad contrahendum”.

<sup>91</sup> Por. K. Karłowski. *Z praktyki sądowej. Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej*. PK 1972 nr 3—4 s. 323—324.

<sup>92</sup> Por. SRR c. D. Staffa 30 IV 1953, vol. 45(1953) n. 2 s. 307: „Periti tamen asserunt matrimonium sustineri, si contrahens ad periodum quam vocant „status” schizopreniae seu dementiae praecocis (...) non povenerit nisi post tres annos ab initiis (...) quia saltem trennio morbi huius generis evolutio perficitur”.



go rozwoju. Ta niezdolność wynika ze zbytnej subiektywności ocen rzeczywistości, a często ocena ta jest zupełnie niemożliwa<sup>93</sup>. Można udowodnić, że rozeznanie oceniające zostało tylko zmniejszone i jest wystarczający stopień dojrzałości umysłowej wówczas, gdy chodzi o fazę wstępną i remisję w tej chorobie. Zdania są tutaj podzielone, choć jednak wiele argumentów przemawia za tym, że w tym wypadku zdolność podmiotowa należy do rzadkości<sup>94</sup>. W tym momencie należy przypomnieć podstawową zasadę, że każdy przypadek w kwestiach trudnych wymaga indywidualnego rozstrzygnięcia.

Zagadnienie alkoholizmu chronicznego też nie należy do zadań łatwych, by ustalić fakt zmniejszenia lub braku wymaganego rozeznania. Przy tej chorobie sprawność umysłowa obniża się, dochodzi do zacieśnienia zainteresowań, myślenie staje się płytkie. Alkoholik nie kontroluje swego myślenia, postępowania, brak jakiegokolwiek właściwej oceny rzeczywistości. Długotrwałe nadużywanie napojów alkoholowych powoduje zmiany organiczne przez uszkodzenie mózgu i innych narządów<sup>95</sup>. Znamionym objawem jest spadek, potem zanik uczuciowości wyższej. Normy moralne, opinia społeczna, uczucia rodzinne i inne więzy nie odgrywają żadnej roli w jego życiu<sup>96</sup>. Jak ubytki osobowości moralnej, oceny etycznej, występujące w czasie upojenia jednorazowego są chwilowe, tak są stanem mniej więcej habitualnym w psychice alkoholika chronicznego<sup>97</sup>. Alkohol narusza pożądaną równowagę władz psychicznych w ogóle, a także władz poznawczo-oceniających. Zarówno upojenie alkoholowe, jak i alkoholizm chroniczny może w efekcie wyłączyć u kontrahenta zdolność do działań ludzkich i zniweczyć zgodę małżeńską<sup>98</sup>.

A. Sabbatani w wyroku z dnia 24 II 1961 r. wypracował kryteria, które w konkretnym przypadku ułatwiają dokonanie oceny tego zjawiska. Zwraca on uwagę na takie momenty, jak:

1) zadawnienie toksyczne procesu — czy nastąpiły już zmiany w centralnym układzie nerwowym?

<sup>93</sup> Por. Bilikiewicz, jw. s. 589; Zurowski, *Przedmiot zgody małżeńskiej*, jw. s. 262.

<sup>94</sup> Por. Gasparri, jw. t. 2. n. 785 s. 14—15; Bensch, jw. s. 169—173.

<sup>95</sup> Por. P. Lisowski. *Natóg pijaństwa*. Poznań 1958 s. 212; Bilikiewicz, jw. s. 503; D. Soszyńska. *Alkohol a psychika*. Warszawa 1972 s. 38.

<sup>96</sup> Por. Bilikiewicz, jw. s. 504.

<sup>97</sup> Por. B. de Lanversin. *Alcoolisme chronique féminin et nullité de mariage*. „Ius Canonicum” 1972 s. 329.

<sup>98</sup> Por. A. Stankiewicz. *Ważność umowy małżeńskiej zawartej w stanie odurzenia alkoholowego*. PK 1967 nr 3—4 s. 275—280.

- 2) ciężkość zatrucia — czy dostrzegalne są podniecenia psychoruchowe, psychopatia itp?
- 3) czy był pobyt w zakładzie leczenia?
- 4) czy były objawy delirium, halucynacji?
- 5) czy jest zubożenie moralne?

Sędzia ten jest zdania, że można przyjąć jako pewność moralną brak dostatecznego rozeznania oceniającego u kontrahentów, o ile występują łącznie i pozytywnie owe pięć ustalonych kryteriów lub gdy da się stwierdzić większość z nich, bądź też mniejszą część, ale w łączności ze znamionami delirium i halucynacji<sup>99</sup>. W wypadku gdy stwierdza się istnienie jednego kryterium, a inne nie przemawiają za przeciwnym stanem rzeczy, uzyskuje się domniemanie niewystarczalności rozeznania oceniającego. Podobne domniemanie można przyjąć, gdy osoba została ubezwłasnowolniona przez wyrok sądu cywilnego z powodu alkoholizmu<sup>100</sup>. Brak dostatecznego rozumowania uniemożliwia bowiem zrozumienie istoty małżeństwa, tym bardziej jego ocenienia. Ponadto w przypadku alkoholizmu chronicznego zachodzi wątpliwość, czy strona jest w stanie wypełnić obowiązki wypływające z zawarcia przymierza małżeńskiego, jak również czy jest zdolna do relacji międzysobowych, czyli wchodzi w grę nieważność z innego tytułu<sup>101</sup>.

Z innych schorzeń psychicznych mających wpływ na działanie władz poznawczo-oceniających można wymienić paranoję, psychozy maniakalno-depresyjne, epilepsję, narkomanię. Analiza powyższa pozwala stwierdzić, że niełatwo ustalić wystarczalność rozeznania oceniającego. Trudność wzrasta w poszczególnych fazach granicznych psychoz. Niektóre z nich zmniejszają konieczne rozeznanie, inne zaś powodują brak oceny, a to niweczy zgodę małżeńską w samym jej korzeniu. Oczywiście, wpływ tych czynników musi mieć miejsce przed lub przynajmniej w czasie zawierania małżeństwa. Warto ponadto podkreślić, że choroba nie zawsze jest zauważalna na zewnątrz, a jest odkrywana *ex post*.

#### b) WPLYW BŁĘDU NA PRZEDMIOT ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ

Indywidualna ocena przedmiotu zgody może ulec modyfikacji także ze względu na fałszywe zdeterminowanie przedmiotu konsensu, czyli z uwagi na błąd. W takiej sytuacji intencja skierowana będzie do in-

<sup>99</sup> Por. SRR c. A. Sabbatani 24 II 1961, vol. 53(1961) n. 12—13 s. 124—125.

<sup>100</sup> Tamże n. 14 s. 127; „In re civili, vero, sententia Tribunalis que interdictionem vel etiam tantummodo „inhabilitationem” alcoholistae pronuntiaverit, constituit veram praesumptionem defectus maturitatis iudicii ad contrahendum”.

<sup>101</sup> Por. KPK kan. 1095 3°.

nego przedmiotu niż zamierzamy<sup>102</sup>. Te zaś błędy w przedmiocie mogą być istotne bądź nieistotne. Ten ostatni błąd u zainteresowanej osoby może wywołać rozczarowanie, zawód, jednakże istnienie aktu od tego rodzaju błędów nie zależy. Błąd zaś istotny dotyczy tych elementów, które czy to z natury rzeczy, czy z woli zainteresowanej strony, czy też z pozytywnego przepisu prawa należą do jego istoty<sup>103</sup>. Błędy istotne zasługują na uwagę. W odniesieniu do zawarcia przymierza małżeńskiego można brać jedynie pod uwagę błędy uprzednie i równoczesne, nigdy zaś następcze.

Przedmiotem materialnym małżeństwa są sami kontrahenci. Oni też z samej natury rzeczy należą obiektywnie do najistotniejszych elementów konsensu. Błąd co do osoby w tym względzie powoduje nieważność, ponieważ istnieje rozbieżność między stanem rzeczywistym a intencją działającego zgodnie z kan. 1097 § 1: „Error in persona invalidum reddit matrimonium”. Chociaż błąd co do osoby rzadko się zdarza, jednak nie można wykluczyć tego faktu.

W poruszonym temacie należy również uwzględnić błąd co do przymiotu osoby, normowany w poprzednim *Kodeksie* przez kan. 1083 § 2. Wszyscy komentatorzy tego kanonu są zgodni, że błąd ten powoduje nieważność tyle razy, ile razy sprowadzał się do błędu co do osoby. Natomiast różnią się między sobą w określeniu momentu, kiedy błąd co do przymiotu staje się błędem co do osoby. Istnieją w tej materii trzy różne interpretacje<sup>104</sup>. Prawodawca, uwzględniając te różne interpretacje, w kan. 1097 § 2 nowego prawa stanowi, że błąd dotyczący przymiotu osoby unieważnia małżeństwo tylko wtedy, gdy przymiot ten wprost i zasadniczo był zamierzony. Z takiego sformułowania wynika, że prawodawca przyjmuje wypracowaną przez jursprudencję i doktrynę interpretację szeroką. Nie chodzi tutaj tylko o cechę danej osoby,

<sup>102</sup> Por. Żurowski, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 266.

<sup>103</sup> Por. Zubert, *Nowe ujęcie nieznanomości zgody małżeńskiej*, jw. s. 137; Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 252.

<sup>104</sup> Interpretacja najściślejsza (tradycyjna = Gasparri, Capello) mówi, że ów przymiot indywidualizuje samą osobę. Dla pierwszego autora istotnym elementem jest, by osoba była nieznaną i nieobecną. Capello jest zdania, że ów przymiot jest właściwy osobie nie w sensie fizjologicznym lub prawnym, ale w sensie zwykłego nazewnictwa.

Druga interpretacja (ściśła = św. Tomasz, T. Sanchez) uważa w tym przedmiocie, że przymiot współpartnera jest bardziej zamierzony aniżeli sama osoba.

Trzecia wreszcie interpretacja błędu dotyczy określonej, zamierzonej w zgodzie małżeńskiej cechy moralnej, prawnej lub socjalnej tak w ścisłym połączeniu z osobą fizyczną, że gdyby tej cechy brakło, konkretna osoba stałaby się obojętną. Por. P. Skowronek. *Trzy interpretacje kanonu 1083 § 2, 1<sup>o</sup> KPK PK 22:1979 nr 3—4 s. 157—177.*

która ją determinuje, ale o przymiot tej osoby, który wprost i zasadniczo jest zamierzony. Nie określa się, czy w tym przypadku chodzi o cechę moralną, prawną, socjalną, ale o cechę, która jest złączona z osobą fizyczną do tego stopnia, że gdyby jej zabrakło, konkretna osoba fizyczna stałaby się obojętna. Ponieważ w kanonie są słowa, że przymiot jest „directe et principaliter” zamierzony, nie wystarczy więc, jeżeli jest on tylko motywem zawarcia związku, ale musi być wprost zamierzony. Jest to warunek sine qua non, ażeby można było uwzględnić jako element istotny zgody małżeńskiej, subiektywnie określonej<sup>105</sup>. Tak więc kan. 1097 § 2, podsumowując dotychczasowe wyniki jurysprudencji, interpretacje odnośnie błędu co do przymiotu osoby doprecyzowuje.

Omawiając dalej wpływ błędu na przedmiot zgody należy zauważyć, iż błędy można podzielić na teoretyczne i praktyczne. Błąd istotny spekulatywny lub teoretyczny w poprzednim *Kodeksie* był rozstrzygany zgodnie z kan. 1084. Według niego błąd zwykły co do jedności, nierozzerwalności oraz sakramentalnej godności nie niweczy zgody małżeńskiej, choćby stał się przyczyną umowy. Błąd taki istniał tylko w sferze czysto abstrakcyjnej, czyli był teoretyczny, nie miał wpływu na decyzję i praktyczne działanie. Niektórzy autorzy i wyroki rotalne przestrzegały jednak przed zbyt łatwym twierdzeniem, jakoby błąd co do jedności czy nierozzerwalności istniał tylko w sferze intelektualnej i był jedynie błędem teoretycznym<sup>106</sup>.

Wielu ludzi pod wpływem różnych prądów myślowych, praktyki rozwodowej w ustawach państwowych czy też wychowania w swoim środowisku<sup>107</sup> nie uznaje małżeństwa za związek trwały. Nawet gdy teoretycznie wiedzą, iż małżeństwo winno być wspólnotą trwałą, nie przyjmują tej prawdy za wiążącą ich osobiście. W takim przypadku powstaje wątpliwość, czy tacy nupturienci mają właściwą intencję zawarcia prawdziwego małżeństwa<sup>108</sup>. Niejednokrotnie błędna opinia tak przenika całą osobowość, że człowiek nie tylko w ten sposób myśli, ale zgodnie z tym działa. Wówczas błędna opinia nie pozostaje w sferze intelektualnej, ale wpływa na wolę i jest przyczyną nieważności zgody małżeńskiej. W takim przypadku, zgodnie z ukierunkowaniem woli za-

<sup>105</sup> Por. A. di Felice, jw. s. 182.

<sup>106</sup> Por. Zubert, *Nowe ujęcie nieznanomości zgody małżeńskiej*, jw. s. 139; J. Laskowski. *Funkcje prawa kanonicznego a małżeństwo*. „Chrześcijanin w Świecie” 14:1982 nr 110 s. 51.

<sup>107</sup> Młode pokolenie niejednokrotnie uważa, że zasada nierozzerwalności była dobra dla poprzednich pokoleń, lecz obecnie nie powinna być praktykowana. Nieśluszenie w takich wypadkach sądziłoby się, że zachodzi tylko błąd spekulatywny. Por. Karłowski, jw. s. 326.

<sup>108</sup> Por. Zubert, *Nowe ujęcie nieznanomości zgody małżeńskiej*, jw. s. 135.

interesowanego, przedmiotem staje się małżeństwo rozerwalne, dopuszczające prawo do współżycia z innymi, a to nie jest i być nie może prawdziwą zgodą na małżeństwo, gdyż narusza zasady nauki katolickiej opartej o prawo Boże<sup>109</sup>.

W obowiązującym prawie kanonicznym problem powyższy jest normowany przez kan. 1099. Kanon ten rozważa błąd istotny, którego przedmiotem jest jedność i nierozzerwalność małżeństwa, a także, co należy podkreślić, sakramentalną godność małżeństwa. Opuszcza niejasne dla wszystkich określenie „zwykłego błędu” (kan. 1084 poprzedniego *Kodeksu*), natomiast zaznacza wprost, że błąd istotny tylko wówczas powoduje nieważność przymierza, o ile determinuje wolę przy wyrażeniu zgody małżeńskiej<sup>110</sup>. Można bowiem mieć odmienną opinię, ale i chcieć zawrzeć małżeństwo tak, jak inni je zawierają. Odmienna opinia wówczas nie determinuje woli, błąd tkwi tylko w sferze intelektualnej, zgoda zatem jest skuteczna<sup>111</sup>. Jeżeli jednak błąd jest do tego stopnia zakorzeniony czy zamierzony, że tylko takie a nie inne małżeństwo ktoś chce zawrzeć, powstaje wtedy zasadnicza wada zgody małżeńskiej, która powoduje jego nieważność<sup>112</sup>.

Błędy praktyczne wpływają na decyzję i powodują, że konsens jest ważny, bądź też nieważny z uwagi na błędy istotne i nieistotne. Błąd istotny prawny praktyczny może dotyczyć natury małżeństwa, częściej jednak dotyczy cech istotnych, mianowicie jego jedności, nierozzerwalności oraz sakramentalnej godności. Błędy te, ponieważ wpływają na ocenę i ją modyfikują, a później na wolę człowieka, niweczą zgodę małżeńską<sup>113</sup>. Osoba może być zdolna do poznania i oceny przedmiotu zgody, może dokonać tej oceny, ale z uwagi na błąd będzie to ocena fałszywa i intencja skierowana będzie do innego przedmiotu.

#### c) PODSTĘPNE WPROWADZENIE W BŁĄD A ROZEZNANIE OCENIAJĄCE PRZEDMIOT ZGODY

Czynnikiem, który także może mieć wpływ na zgodę małżeńską i ją modyfikować, jest podstępne wprowadzenie w błąd. Ta sytuacja w poprzednim *Kodeksie* nie była uwzględniana. Smutne doświadczenie ży-

<sup>109</sup> Por. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 258.

<sup>110</sup> Warto zwrócić uwagę na konstrukcję tego kanonu. Jest to zdeterminowanie negatywne, bowiem prawodawca mówi, że nie powoduje nieważności, dopóki nie determinuje woli. Nieważność zaś powoduje błąd dotyczący przymiotów istotnych, który determinuje wolę.

<sup>111</sup> Por. Żurowski, *Nowe prawo małżeńskie*, jw. s. 250.

<sup>112</sup> Zob. tenże, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 17.

<sup>113</sup> Por. Pawluk, jw. s. 204.

ciowe, niejednokrotnie jaskrawa krzywda strony niewinnej spowodowały zainteresowanie kanonistów w tym przedmiocie.

Historycznie dyskusję na ten temat zapoczątkował F. Triebs, potem włączyli się do niej H. Flatten, J. Bank, A. Szentirmai i inni. Nie brakło także głosów kanonistów polskich; szczególne zasługi pod tym względem mają J. Rybczyk i B. Zubert<sup>114</sup>.

W dyskusji kanonicznej zwrócono uwagę co do koniecznych elementów podstępnego wprowadzenia w błąd. Zasadniczymi wymogami są: by błąd dotyczący przymiotu rzeczywiście istniał u drugiego kontrahenta w momencie zawierania małżeństwa; ażeby błąd należał do rzędu błędów poważnych. Powaga i ciężar gatunkowy zależą tu wyłącznie od przedmiotu. Jako jedyne kryterium oceny pozostaje kryterium obiektywno-przedmiotowe, a nie subiektywne, jak to się uwzględnia przy bojaźni. Wyloniły się jednak trudności z miarą tego kryterium<sup>115</sup>. Innym problemem dyskusyjnym było określenie związku przyczynowego między podstępnie wywołanym błędem a faktem zawarcia małżeństwa.

Doktryna ta, a w szczególności wyżej wymienieni autorzy, przygotowali w zasadniczych zarysach treść nowego kanonu 1098. Prawodawca mówi w nim, że nieważnie zawiera małżeństwo osoba zwiedziona „podstępem dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej; a dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swej natury poważnie może zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego”. Działanie więc jednej ze stron zmierza do tego, ażeby drugą stronę wprowadzić w błąd lub już będącą w błędzie utrzymać w celu wyłudzenia zgody, gdyż wyjawienie prawdy uniemożliwiłoby zawarcie przymierza małżeńskiego<sup>116</sup>. Z treści kanonu wynika, że chodzi o przymiot, który z natury może poważnie (graviter) zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Prawodawca nie wymienia, o jakie przymioty chodzi, zwyciężyła bowiem koncepcja ogólna ujęcia problemu. Za przyjęciem tej koncepcji, według M. Żurowskiego, przemówił argument, iż w różnych częściach świata mogą istnieć (wystąpić) odrębne przyczyny, które zakłócą w sposób poważny wspólnotę życia<sup>117</sup>. W naszych warunkach najczęściej będzie to zaawansowany alkoholizm, chociaż jeszcze nie chroniczny, problem narkotyków — również w stopniu zaawansowanym itp. Kodeks natomiast (kan. 1084 § 3) wprost jako jedną z nich wymienia podstępne wprowadzenie

<sup>114</sup> Zob. J. Rybczyk, *Podstępne wprowadzenie w błąd jako postulowany tytuł nieważności małżeństwa*. RTK 1963 z. 4 s. 128; Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, jw. s. 261.

<sup>115</sup> Zob. B. Zubert, *Dyskusja nad uznaniem nieważności małżeństwa z tytułu podstępного wprowadzenia w błąd*. RTK 1971 z. 5 s. 84.

<sup>116</sup> Por. tamże s. 87.

<sup>117</sup> Por. Żurowski, *Problematyka zgody małżeńskiej*, jw. s. 16.

w błąd co do niepłodności, która sama z siebie nie powoduje nieważności związku, jednak gdyby była przedmiotem podstępu dla uzyskania zgody, mogłaby w oparciu o kan. 1098 spowodować nieważne zawarcie tego związku. Co innego bowiem, kiedy strona wie o tym fakcie i pomimo tego godzi się na małżeństwo z osobą niepłodną, a co innego, kiedy ona pragnie mieć potomstwo i na takie małżeństwo by się nigdy nie zgodziła<sup>118</sup>.

Podstępne wprowadzenie w błąd powoduje, że strona niewinna inaczej poznaje i ocenia przedmiot zgody małżeńskiej, mimo iż rozeznanie oceniające jest oparte na właściwym poziomie umysłowym. Jest to ocena fałszywa przedmiotu zgody małżeńskiej po stronie zainteresowanego podmiotu, stąd zgoda nie osiąga swej skuteczności. Poprzez normę kan. 1098 prawodawca wprowadza konkretną ochronę osoby od strony intelektualno-poznawczej<sup>119</sup>. Podobnie jak w przypadku błędu, tak i w wypadku podstępnego wprowadzenia w błąd osoba może być zdolna do poznania i oceny przedmiotu zgody małżeńskiej, może dokonać tej oceny, ale z uwagi na takie działanie będzie to ocena nieprawdziwa. Oczywiście, muszą się spełnić warunki wymagane przez prawo. Warto dodać, że norma powyższa wynika z prawa pozytywnego kościelnego, więc nie działa wstecz, ale osiąga swoją skuteczność prawną z chwilą wejścia *Kodeksu* w życie, tj. z dniem 27 XI 1983 r.

### Zakończenie

Artykuł niniejszy miał na celu wyjaśnienie i przybliżenie w świetle kanonicznego prawa małżeńskiego zagadnienia rozeznania oceniającego przedmiotu zgody i celu małżeńskiego, z uwagi na coraz częstsze przypadki schorzeń psychicznych, poddających w wątpliwość wyrażenie ważnej zgody małżeńskiej. Zagadnienie to nie jest łatwe. Świadczy o tym fakt, iż mimo wyraźnego wskazania już przez św. Tomasza na konieczność dokonania oceny przedmiotu zgody do ważności aktu = wymóg prawa naturalnego, to aż do czasu Soboru Watykańskiego II spotkać można wśród kanonistów zdania, że postulat prawa naturalnego ogranicza się tylko do właściwego poznania przedmiotu zgody i celu małżeńskiego. Można powiedzieć, że oryginalna i genialna myśl św. Tomasza w tej materii znalazła obecnie uwieńczenie w postaci nowej normy obowiązującego *Kodeksu*.

<sup>118</sup> Zob. tamże s. 15.

<sup>119</sup> Por. tamże; Laskowski, *Małżeństwo w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego*, jw. s. 383—385.

Ocena, jak wykazano, jest istotnym wewnętrznym elementem pełnowartościowego aktu. Bez niej nie można mówić o ważności aktu. Domniemywa się ją, gdy akt prawny zostanie właściwie wykonany w zakresie zewnętrznym. Zaś ocenianie dokonuje się przez bardziej abstrakcyjne rozumowanie — stąd wymóg większej dojrzałości umysłu. Z podmiotowego punktu zdolność rozeznania oceniającego stanowi istotne kryterium psychicznej zdolności do zawarcia małżeństwa. W toku artykułu wyjaśniono, że ocena dotyczy istotnych praw i obowiązków wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych, czyli przedmiotu zgody małżeńskiej. Wskazano jego maksimum. Pożądanym jest stan i ze wszechmiar należy dążyć do tego, by zarówno przedmiot zgody, jak i cel jawił się w umyśle kontrahenta w pełni. Byłoby ideałem sfinalizować sprawę tak, aby przedmiot zgody zakresowo był równy celowi małżeńskiemu określonymu przez Boga, naturę i prawo. Zwrócono uwagę, że istnieje wielka rozpiętość między doskonałym i pełnym ujęciem przedmiotu zgody a minimum wymaganym do jego ważności.

Przedstawiono i oceniono wpływ niektórych schorzeń psychicznych jako czynników modyfikujących ocenę. Ze względu na różnorodność tych czynników tylko przykładowo (schizofrenia, alkoholizm chroniczny) ukazano ich wpływ na funkcjonowanie władz poznawczo-oceniających. Analiza pozwala stwierdzić, że trudno ustalić, czy istniejące ubytki tylko zmniejszają, czy też powodują brak rozeznania oceniającego. Niejednokrotnie schorzenie jest odkrywane *ex post*, stąd tym trudniej ustalić stan faktyczny w momencie zawierania przymierza małżeńskiego. Jest rzeczą pewną, że nigdy żadne schorzenie dotyczące „*discretio iudicii*” nie może powodować orzeczenia nieważności małżeństwa, jeżeli to nie był relatywnie ciężki przypadek u konkretnego nupturienta.

Zwrócono także uwagę, że do powyższych zagadnień należy podchodzić z dużą ostrożnością, ponieważ o naturze niektórych schorzeń psychicznych wciąż specjaliści dyskutują. Przy orzekaniu niezdolności musi być pewność moralna, ponieważ w grę wchodzi naturalne prawo każdego człowieka do zawarcia przymierza małżeńskiego. W oparciu o analizę kanonów dotyczących błędu i podstępnego wprowadzenia w błąd wykazano, że nupturient może niewłaściwie ocenić przedmiot zgody i sam konsens będzie nieskuteczny, mimo wystarczalności rozeznania oceniającego.

Wynikające stąd postulaty lepszego przygotowania do małżeństwa i bardziej wnikliwego podejścia przy badaniu przedślubnym wydają się być cenne:

1) warto by zwrócić uwagę w katechezie przedmałżeńskiej na alkoholizm czy też narkomanię jako na czynniki eliminujące — w niektórych wypadkach — zdolność do wyrażenia zgody małżeńskiej;



2) należy podkreślić wymóg indywidualnego egzaminowania nupturientów oraz zwrócić uwagę na psychiczną zdolność kandydatów do małżeństwa. Umożliwi to uniknięcie wad zgody i wyrażenie jej przez akt rzeczywiste ludzki.

DISCRETIO IUDICII WITH REGARD TO THE OBJECT  
OF MATRIMONIAL CONSENT AND THE PURPOSE OF MARRIAGE  
IN THE LIGHT OF THE CANON LAW OF MARRIAGE

SUMMARY

The article sets out to explain and clarify the notion of „discretio iudicii”, i.e. due discretion regarding the object of matrimonial consent and the purpose of marriage in the light of Canon Law. It seems that St. Thomas Aquinas was the first to draw attention to „discretio”, discretion, as a requirement of natural law regarding the validity of consent. Very few people understood that this constituted progress in the development of Canon Law. It is only in recent years that canonists have really become interested in the topic, owing to the growing incidence of mental diseases that can throw into doubt the validity of matrimonial consent.

The article shows, from the viewpoint of the essential components of a legal act, that due discretion is a necessary element of a fully valid act. Due discretion is discussed from the subjective point of view, with an emphasis on the insufficiency of the knowledge of the object of consent and on the fact that „discretio iudicii” is a criterion of the psychological capacity for marriage. The latter point is confirmed in Canon 1095.2 of the present Code. As discretion concerns the object of consent and the purpose of marriage, both these points are discussed. The object of consent is first shown as „ius in corpus” (the Code of 1917) and then new elements are indicated, including the new Code, which stresses, the mutual self-giving and the creation of a community of life as the object of consent. The purpose of marriage is presented in a similar way, with emphasis on new elements in the development of the Law. The new Code no longer has a hierarchy of ends, and Canon 1055 says that the essential purpose of marriage is the good of the spouses and the procreation and education of children. Furthermore, the maximum and the minimum of the object of consent is discussed.

In the next section the article deals with factors that affect discretion. The effect of some mental disorders on the functioning of the intellectual faculties is discussed (in view of the great variety of disorders only the examples of schizophrenia and alcoholism are taken up). In evaluating the capacity of the parties for marriage it is important not so much to ascertain the presence of an illness as to evaluate the degree of impairment of personality. Error and fraudulent deception as factors affecting discretion are also discussed; in these cases the intention of one party is in effect directed towards a different person.